

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

Nr 7.

N. Piekary, piątek 24. Stycznia 1890.

Rok 3.

„Gwiazda Piekarska“ wchodzi co Wtorek i Piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Ekspedycja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O/S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętogo miejsca 15 fen. Reklamy 80 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wiadomości kościelne.

O pokorze chrześcijańskiej.

„Panie nie jestem godzien abyś wszedł pod dach mój ale tylko rzecz słowo, a będzie uzdrowion sługa mój.“

Są to słowa setnika ewangelicznego, którego nam w jednym z przykładów jako wzór pokory i wielkiej wiary Kościół św. w nadchodzącą niedzielę w Ewangeliji św. do naśladowania wystawi.

W drugim znów przykładzie z tejże samej Ewangeliji ś. zobaczymy człowieka trędem obsypanego, który przybył z podobną wiarą do Chrystusa Pana i pokłoniwszy się Mu, rzekł:

„Panie! jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.“ A Pan Jezus ściągnawszy rękę, dotknął się go, mówiąc: „Chcę, — bądź czystym.“ I natychmiast oczyszczonym został z trądu swego. Następnie upomniał go Pan Jezus by nikomu nie mówił o tem.

Dwa to dziwne przykłady pokory dla nas. Jeden Chrystusa Pana, kiedy samą wolą uzdrowiony w momencie trędowatego, zakazuje mu aby nikomu tego nie powiadał. Drugi Setnika, który niegodnym się być sądził, aby Zbawiciel pod dach nawet jego wejść mógł, i przeto zasłużył sobie na tak obfitą w łaskę Bożą odpowiedź: „idź, a jakoś uwierzył, niech ci się tak stanie. I uzdrowiony został sługa jego w onej godzinie.“

Jakieżże zacności jest ta cnota, której Zbawiciel i sam z siebie daje przykład i tak znakomitym cudem nagradza ją w Setniku, uzdrawiając z daleka jego sługę?

Zkąd dla nas wpływa ta nauka, że Bóg cnotę pokory nad wszystkie inne ceni, jeśli ją tak hojnie wynagradza i Sam tak żywy daje jej nam przykład. Pewien mędrzec powiada, że tak jak pycha jest początkiem wszystkich grzechów, tak pokora jest początkiem cnót rozmaitych, bo maże się z czego wynosić człowiek, który z prochu powstał i w proch się obróci? Który w oczach wielkości Boga jest niczem — kiedy Syn Boski dał nam tak wielkiej pokory przykład, że będąc Królem nad królami rodzi się wstajni ubożuchnej. Będąc Panem całego świata, staje się sługą innych i prostym żebrakom nogi umywa. On, którego blasku i chwały ziemia cała i niebo pojąć nie mogą, zamiast szat królewskich i koron, pozwolił włożyć sobie na głowę koronę cierniową, i plwać w twarz swoją prze najświętszą. Bóg mógł ze wszystkich stanów wybrać sobie najprzedniejszy, a cóż w pokorze swojej uczynił? Nie otoczył się blaskiem i chwałą, ale przez lat 30 zostawał pod dachem ubogiego rzemieślnika, a mając świat cały na swoje rozkazy, Sam słuchał z pokorą rozkazów tegóż; Syn Boski za syna ubogiego cieśli pozwalał się uznawać.

A my jakże naśladowujemy tę wielką pokorę Zbawiciela naszego? Wynosimy się jedni nad drugich i chcielibyśmy podnieść siebie i zasługi nasze jak najwyżej, zaś zasług bliźnich naszych widzieć nie chcemy, przeciwnie pragniemy dobre czyny innych ukrywać również starannie jak swoje własne winy. Chrystus Pan czyniąc cuda, zakazywał rozgłaszać o nich, my zaś gdy czasem coś dobrego zrobimy, staramy się żeby jak najwięcej ludzi to wiedziało, niemyśląc, że te uczynki nasze nie mają w oczach Boga żadnej wartości — bo niezrobiliśmy ich dla miłości Boga, ani bliźniego — ale dla miłości własnej i dla tego, że szatan pychy tak zrobić nam kazał; a coż ztąd chociażbyśmy jak najwięcej od ludzi byli chwaleni i w oczach ludzi jak najwyżej stali, jeśli pokory w sercach naszych nie mamy — a bez niej zbawienia dostąpić nie możemy, bo wszakże sam Chrystus Pan mówi: „Zaprawdę powiadam Wam, jeśli się nie staniecie pokornymi jak małe dziateki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.“ Dla czegoż więc cnota pokory tak rzadką jest pomię-

dzy nami, jeśli zasługa jej tak wielką? Kiedy bez niej zbawienia nawet dostąpić nie możemy? Ćwiczmy się w tej rzadkiej cnotce, pamiętając na słowa Chrystusowe, że kto się uniży będzie podwyższony. Wykorzeniajmy pychę z serc naszych, gdyż ona wieczne gotuje nam potępienie, bo żeby nie było pychy, niebyłoby szatanów ani piekła — a jeśli Bóg aniołów za pychę jednorazową odrzucił od siebie, wypędził z nieba i na wieczne skarał potępienie, zamieniając ich w szatany, jakże więc my którzy przez pychę naszą ciągle go obrażamy, możemy znaleźć łaskę i przebaczenie u Boga, kiedy nawet anieli jej nie znaleźli? — Bądźmy więc cichemi i pokornego serca albowiem tylko tacy posiądą Królestwo niebieskie.

Podajemy tu świeżo wydaną Encyklikę czyli Odezwę Ojca ś-go, do biskupów świata katolickiego, przypominająca obowiązki katolików, jakie spełniać winni szczególnie w dzisiejszych czasach. Że zaś jesteśmy nietylko przekonani, ale pewni, przywiązania Czytelników naszych do Kościoła ś-go, a tem samem i do Stolicy św. Apostolskiej, dla tego też tem chętniej i to bez wszelkich skrótów podawać je będziemy w całości, dzieląc naturalnie na części.

Encyklika

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII-go o najważniejszych obowiązkach chrześcijan jako obywateli.

Czcigodnym Braciom, Patriarchom, Arcybiskupom i Biskupom katolickiego świata, którzy z Stolicą apostolską w ścisłej zostają wspólności,

Papież Leon XIII.

Czcigodni Bracia, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Powrót do zasad chrześcijaństwa i zmiana sposobu życia, obyczajów i urzędzeń ludów, podług świętych jego przepisów jest konieczną; i potrzeba ta codziennie potężniej występuje na jaw. Coraz to więcej oddalano się od chrześcijaństwa: i tem gwałtowniej weszła podwódź złego, które nas otacza, i to tak gwałtownie, że wszyscy dobrze myślący z obawą tylko myślą o teraźniejszości a z drżeniem spoglądają w przyszłość. Czasy nasze wprawdzie nie małe uczyniły postępy w dziedzinie dóbr materialnych i zmysłowych; ale zmysłowość, siła fizyczna i bogactwo ziemskie, jakkolwiek one życie na tym padole czynią wygodnym i przyjemnym, nie zdołają atoli w żaden sposób zadowolić ducha ludzkiego, który pragnie wyższych i piękniejszych dóbr. Do Boga oko nasze zwracać się powinno, do niego zmierzać wszelka nasza dążność: oto nasze najwyższe prawo i cel naszego istnienia. Jesteśmy przecież stworzeni na obraz i podobieństwo Boże i do Boga już z natury czuje się nasza najtajniejsza istota potężnie pociągnięta. Lecz nie fizyczne kroki doprowadzą nas bliżej Boga. Doprowadzi nas tam jedynie dążność duszy przez myśl i miłość: Bóg jest najpiękniejszą i najwznioślejszą prawdą a duch tylko prawdę uznaje: Bóg jest także najwznioślejszą świętością i źródłem wszelkiego dobra a tylko wola sama może je posiadać.

To odnosi się do pojedynczych ludzi, lecz odnosi się także do całego społeczeństwa ludzkiego, do rodziny i nie mniej także do państwa. Albowiem społeczeństwo nie jest samo w sobie celem ostatecznym kresem i człowiek nie jest stworzony dla społeczeństwa, lecz celem każdego społecznego związku jest, aby pomagał jednostkom w osiągnięciu celu wyznaczonego im przez Boga.

Obywatelskie społeczeństwo przeto, któreby się starało o to, aby stworzyć doczesny dobrobyt i wszy-

stko, co życie może uczynić pięknem i miłym, a któreby w administracji i wszystkich sprawach publicznych pomijało Boga i nie uwzględniało praw moralnych, nadanych przez Boga, takie społeczeństwo z pewnością nie odpowiedziałoby swemu przeznaczeniu i byłoby tylko na zewnątrz pozornie, ale nie w rzeczywistości i prawdzie prawnie istniejącym związkiem społecznym.

Stało się to atoli rzeczą jawną, że wyższe dobra duchowe, o których mówiliśmy, a których nabyć nie można bez uprawiania religii i bacznego zachowywania przykazań chrześcijańskich, z dnia na dzień coraz to więcej podlegają pogardzie i nieuszanowaniu ze strony ludzi; a dzieje się to w takich rozmiarach, że im większy postęp w dziedzinach życia materialnego, tem większem też się zdaje cofanie się i upadek w dziedzinie owych wyższych dóbr. Szczególnie charakterystyczny dowód na to widzimy w rozlicznych obelgach i zniewagach, któremi właśnie w naszych czasach często zarzucanem bywa wszystko, co jest katolickie, w obelgach i zniewagach, jakie dawniejsze, duchem chrześcijańskiej religii owiane czasy nie znały i których nie byłyby zniosły.

Zbawieniu duszy wielu grozi skutek tego najwyższego niebezpieczeństwa; ale przez to są także państwa i mocarstwa zagrożone i nie mogą pozostać niepokornymi; albowiem gdzie obyczaje i urzędnia przestały być chrześcijańskimi, tam chwieją się wszystkie podstawy wszelkiego porządku społecznego. Do obrony i zapewnienia publicznego ładu i pokoju społeczeństwa pozostaje tylko brutalna siła. Ale komuż nie wiadomo, jak ona jest wątła, gdy religia nie da jej pomocy, jak jest zdolną do wytworzenia służalczości, a nie swobodnego posłuszeństwa i jak w swym własnym łonie kryje zaród najgorszych przewrotów? Wielu smutnych rzeczy w tym względzie doświadczyło nasze stulecie i nie wiemy, czy nas nie czeka coś jeszcze gorszego.

Naszym obowiązkiem przeto jest, a wymagają tego same stosunki czasu stanowczo, aby szukać środków zaradczych tam, gdzie one istnieją. Są niemi: zapamiętanie, odpowiadające naukom chrześcijaństwa, tak dla jednostek, jak dla ogółu. To jedynie może nam pomóc w obec złego, które nas otacza, i to jedynie może nas ustrzedz od niebezpieczeństw, które nas czekają.

My atoli, Czcigodni Bracia, nie możemy z Naszej strony niczego pominąć, coby owe chrześcijańskie usposobienie w myśli i w czynie ludów przywrócić zdołało. Już przy innych okazjach zwracaliśmy na to niejednokrotnie uwagę; wydaje się Nam atoli pożytecznym, żebyśmy w niniejszym liście okólnym obszerniej o tem traktowali, rozwodząc się specjalniej o obowiązkach, jakie stosunki i czas katolikom nakładają. Jesteśmy bowiem przekonani, że nie tak nie służy dobru ludów, jak właśnie sumienne wykonywanie owych obowiązków. Wszystko, nawet najważniejsze i najświętsze sprawy, zdają się obecnie być zakwestyonowane; i bardzo łatwą jest rzeczą, że w jednym lub drugim punkcie popada się w błąd lub w zwątpienie. Naszem zadaniem, Czcigodni Bracia, jest pouczać i napominać, stosownie do czasu, iżby wszyscy znaleźli drogę prawdy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Śmierć księcia Aosty.

W zeszłą sobotę o godzinie trzy kwadrans na 7-mą wieczorem umarł w Turynie, po krótkiej chorobie, książę Aosta, rodzony brat króla włoskiego Humberta. Na wieść o ciężkiej niemocy brata, pośpieszył do jego łóżka król Humbert.

Gazety niemieckie otrzymują z Turynu różne szczegółowe doniesienia dotyczące ostatnich chwil i śmierci księcia

Amadeusza Aosty — a uzupełniając to, co w tej mierze podają urzędowe telegramy z biura Wolffa.

Wzruszającym miało być ostatnie widzenie się księcia ze starszym bratem, królem Humbertem. Dniem poprzednio doktorzy dokonali na księciu bolesnej operacji w nadziei, że ostateczny ten środek zdoła może ocalić mu życie. Umierający wyszeptał do króla: „Dla ciebie jedynie poddałem się torturom operacji — bo nie chciałem umierać, nie zobaczywszy cię choć raz jeszcze“. Król Humbert zalewając się łzami, starał się pocieszać umierającego i przyrzekł mu uroczystość — że pamięta będzie o jego dzieciach i o małżonce jego, księżnej Letycyi.

Następnie uściskał księżkę kilkakrotnie dwóch obecnych swych starszych synów — a z głęboką boleścią wspominał o najmłodszym — którego już nigdy nie miał ujrzeć — bo siedemnastoletni ks. Ludwik w podróży swej na około świata, obecnie znajduje się w Brazylii.

Na żądanie umierającego, wszyscy oddalili się z komnaty, w której pozostał jedynie tylko król Humbert. Walka ze śmiercią trwała bardzo krótko, a księżkę bez wysiłków konania zakończył żywot doczesny w dniu 28-go bm. o godzinie 7-mej wieczorem.

Król Humbert zupełnie pogrzebiony był śmiercią brata, a do burmistrza miasta Turynu, rzekł on głosem łzami przytłumionym:

„Utraciłem oto najczulszego, najdroższego i najpewniejszego mego doradcy, najwypróbowaną mą podpórę — człowieka, dla którego serce me nie miało nigdy najmniejszej tajemnicy.“

Niebożczykowi na wyraźne jego ostatnie żądanie włożono do rąk mały krucyfik, który czasu swego przywiózł był ze sobą z Hiszpanii.

Przy łóżu śmiertelnym znajdują się król Humbert — księżna Klotylda — księżna Letycya, wdowa po niebożczyku — i dwaj starsi jego synowie z pierwszego małżeństwa. Księżkę Aosty jest jedną z licznych ofiar tak niewinnej na pozór, a jednak tyle wypadków śmierci powodującej influency. Pierwotnie zapadł on na nią jedynie — ale wskutek niedostatecznej ostrożności w dalszym ciągu przyłączyło się do niej zapalenie oskrzeli, a w końcu i zapalenie płuc.

Zmarły księżkę był drugim synem króla włoskiego Wiktora Emanuela. Urodził się 30-go maja 1845, a w dniu 4-go grudnia 1870 r. przyjął ofiarowaną mu przez naród hiszpański koronę, którą wszakże złożył już 11-go lutego 1873 r. Powróciwszy do ojczyzny, pełnił obowiązki generała-inspektora w kawalerii.

Obrządek żałobny odbędzie się w środę — a król, stosując się do wyraźnego życzenia niebożczyka, zarządził — że jedynie tylko załoga wojskowa miasta Turynu weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych. Król towarzyszyć będzie zwłokom aż do położonej po za miastem bazyliki de Superga.

Ważne dla rozdzielających kartki, odezwy i inne druki wyborcze.

(§ 43 ordynacyi procederowej w obec agitacyi wyborczej.) § 43 ordynacyi wyborczej mówi, że kto chce z tytułu procederu (dla zarobku) na drogach publicznych, na ulicach, na placach albo na innych miejscach publicznych wywoływać, sprzedawać, rozdzielać, przybijać albo przyklepać druki albo inne pisma lub obrazy, ten powinien do tego mieć pisemne pozwolenie, udzielone przez miejscową władzę policyjną, a pozwolenie to, wystawione na jego nazwisko, powinien mieć przy sobie.

Nie potrzebuje jednak takiego zezwolenia policyjnego ten, kto, czy to z tytułu procederu, czy też na ochotnika, dobrowolnie rozdziela kartki wyborcze lub druki wyborcze, dotyczące wyborów do ciał prawodawczych (do sejmu i parlamentu) w czasie od dnia urzędowego ogłoszenia wyborów aż do ukończenia aktu wyborczego.

Taka jest treść § 43 ordynacyi procederowej. Od 8-go stycznia r. b. do dnia 20-go lutego r. b. godziny 6-tej wieczorem wolno zatem bez pytania się policyi o pozwolenie rozdzielać kartki i druki wyborcze, dotyczące wyborów do parlamentu niemieckiego, które, jak wiadomo, odbędą się dnia 20-go lutego r. b.

Nowa Biała Księga o Afryce Wschodniej

ukazała się we czwartek w parlamencie. Zawiera ona 7 sprawozdań, obejmujących czas od 11 listopada do 15 stycznia. Pierwsze sprawozdanie z dnia 20 listopada traktuje potyczki pod Saadani i Pangani i wycieczkę przeciwko Useguhha. Sprawozdanie to zawiera także bliższe szczegóły o Banaherim. Wystąpiono zaczepnie przeciwko Banaheremu już 5 listopada na prośbę pewnej francuskiej stacyi misyjnej. Wissmann pisze: „Postanowiłem przeciwko Banaheremu wystąpić energicznie. Zwodził on mnie całe miesiące układami pokojowymi, niedotrzymaniami obietnicami i kłamstwami, aż nareszcie połączył się z Buszirim, zaniepokoił całą Useguhbe, zakładał wszędzie fortyfikacje, groził zaprzęgnięciem ze mną naczelnikom i usiłował mianowicie pozyskać dla siebie wielkiego naczelnika na zachód od Pangani, Simbodję. Tłomaczył on moją dotychczasową cierpliwość jako słabość, i stał się po dwukrotnym pokonaniu Buszirego głównym kierownikiem ruchu.“ — Drugie sprawozdanie Wissmanna z dnia 20 listopada donosi o wzięciu i ufortyfikowaniu Mkwadji, o ukaraniu Kipumbwy i o wyśtaniu barona Gravenreutha, celem zabezpieczenia drogi z Mpwapwy do Bagamoyo.

Sprawozdanie z dnia 28 listopada donosi, że Simbodja, najpotężniejszy naczelnik nad drogą do Pangani, rozpoczął układy pokojowe. Cała północna Usagara odpadła od Buszirego. Wissmann donosi także o przygotowaniach celem schwymania Buszirego. Telegram z dnia 20 grudnia donosi o przybyciu Stanleya i Emina paszy do Mpwapwy. O kłosec Wissmanna z dnia 25 grudnia zawiera Biała Księga

następujący telegram Wissmanna: Część mego korpusu ekspedycyjnego uderzyła w dniu 25 grudnia na Bana-Heriego, ale została odparta, przyczem sierżant Ludwig i 8 ludzi zabitych, 6 rannych. 5 stycznia przypuściłem szturm do silnie obwarowanej i około 1500 ludźmi obsadzonej pozycyi Bana-Heriego z 500 ludźmi mego wojska, którzy się bili dzielnie. Nasze straty w 3 godzinnej walce wynoszą 12 rannych pomiędzy nimi dwóch białych. Walka ta obaliła niezaprzeczenie ostatnią podporę powstania na północy.

W telegramie z dnia 15 stycznia pisze Wissmann: „Ułaskawieni rokoszanie powracają tłumnie.“

Jeszcze o zbliżeniu się Francyi do Niemiec.

Kilka dni temu zaznaczyliśmy pogłoskę zbliżenia się Francyi do Niemiec, za którą jednakże nie poręczaliśmy, bo i koła dyplomatyczne (wszyscy postawie) uważali ją jako bezzasadną. Dziś jednak czytając korespondencyę paryską do jednego z pism paryskich, dowiadujemy się z niej, że rzeczywiście istnieje taki prąd w Paryżu. Korespondent bowiem przypomina słowa powiedziane w tym duchu przed kilku laty w Berlinie przez jednego z głębszych polityków Francyi, a mianowicie Lessepsa na którego krzyczała wówczas krańcowa prasa paryska i chociaż z braku odwagi cywilnej, nie odważył się nikt wystąpić w obronie jego, w duszy jednakże i w rozmowach z przyjaciółmi iluż to nie mówiło: „Lesseps ma racyę.“ — A i Gambetta, twórca dzisiejszej republiki w zapatrywaniach swoich na stosunki międzynarodowe Europy z biegiem lat tracił powoli zapał odwetowy, a wiara w bliższą możliwość rewanzu (odwzajemnienia) bodaj czy nie całkowicie wyrugowaną została z jego umysłu przez klęskę Rosyi pod Plewną, pośpieszne ściągnięcie na teatr wojny gwardyi cesarskiej z Petersburga, błagalna niemal prośba W. Ks. Mikołaja o pomoc maluczkiej Rumunii, nareszcie i dyplomatyczne zwycięstwo Austrii i Anglii nad Rosyą na kongresie Berlińskim. Wówczas to wrażliwy eksdyktator (Gambetta) powziął przekonanie, że olbrzymie to pod względem obszaru ziemi mocarstwo jest militarnie nadzwyczaj słabem, i że od krymskiej wojny nie wzmocniło się wcale, i że nie jest w stanie wystawić więcej nad 300 tysięcy wojska, i na których zgromadzenie potrzebuje kilku miesięcy — oraz, że cała Europa na wskroś przeciągnięta jest nieprzyjaźnią dla niej, że zatem nie ma co liczyć na takiego Sprzymierzeńca. Odzyskać zaś stracone w 71 roku kraje, własnymi siłami Francyi, uważał Gambetta za niemożliwe, i wiele rozmyślał nad tem, ażali nie byłoby rozsądniej do lepszych czasów odłożyć zachcianki odwetowe, a pozyskawszy natomiast złagodzenie stosunku z Niemcami, mieć wolne ręce we wszystkich innych kierunkach polityki międzynarodowej.

Podobno nawet nie tał się Gambetta z temi myślami w najbliższym kole swoich przyjaciół, a i ci nie opierali się wiele jego dążnościom. Utrzymują także że te same dążenia wytknął sobie następnie i p. Julusz Ferry wraz ze swym ostatnim gabinetem. I że trzyletnie rządy jego, świadomie zmierzały tylko do pojednania się z Niemcami. Upadek jednak gabinetu Ferrego i jego samego, przeszkodził zawziętemu się w samym początku wpływowi tejże polityki. I Ferryści przez kilku lat nie mieli żadnego wpływu na sprawy publiczne. Obecnie atoli odzyskali oni zupełnie dawne stanowisko tak wszędzie jak i w izbie sejmowej. I oto znów przemknęły się do gazet pogłoski o skłanianiu się w stronę Niemiec. Może to będą pogłoski przedwczesne ale czy bezpodstawne, to pytanie.

Pradopodobieństwo tych pogłosek polega głównie na tem, że stroniectwo z Ferrym na czele, bardzo niedowierzająco zapatruje się na porozumienie się Francyi z Rosyą i sądzi ono, że obecnie niezadowolone Petersburga z polityki berlińskiej, może być w razie nagłej potrzeby łatwo usunięty przez Prusy, a znów życzliwość ze strony Rosyi dla Francyi nie spoczywa na trwałym i świadomym programie, bo, gdyby się udało dyplomacyi niemieckiej ułatwić Rosyi odzyskanie straconego przez rewolucyę bułgarską położenia i wpływu na półwyspie bałkańskim — to bezwzględnie znów między Berlinem a Petersburgiem zapanuje dawna familijna zażyłość i Francya ostatecznie wyjdzie bardzo źle na swoim zalecaniu się Rosyi. W oczach oportunistów (ludzi umiających korzystać z okoliczności), zyski z przyjaźni Rosyi są nader wątpliwe, ryzyko zaś w takiej grze wielkie, a przegrana może być straszliwą.

Z drugiej znów strony, skoro tylko Niemcy będą przekonani, że Rzeczpospolita Francyi nie żywi zamiarów odwetowych i nie szuka w tym celu sprzymierzeńców, przestaną Niemcy być dla niej groźnym i nieprzyjaznym sąsiadem. — Z upadkiem współzawodnictwa politycznego, upadnie i współzawodnictwo ekonomiczne, a odsłonią się widoki na przyszłość do szerokiego zyskownych przedsięwzięcia tak w Europie jak i w innych częściach świata. — Oprócz tego chodzi jeszcze politykom z partyi Ferrego bardzo o to, ażeby Austria pozostała mocarstwem pierwszorzędem i zachowała potęgę, z którąby wszystkie inne mocarstwa europejskie liczyć się musiały. Uważają oni, że osłabienie Austrii byłoby bardzo nie na rękę Francyi. Ona bowiem we własnym interesie musi wystrzegać się polityki, któraby osłabiła Rosyę do zaczepki względem swego sąsiada i współzawodnika na półwyspie bałkańskim i następnie do wojny, któraby mogła się skończyć zepchnięciem Austro-Węgier do rządu państw drugorzędnych, jak się to stało z Turcyą i Hiszpanią.

Czy poglądy te się urzeczywistnią, tego przewidzieć nie można, dość jednakże, że istnieją partye, które w obec nieobliczonych strat z ciągłego naprężenia stosunków międzynarodowych w Europie, i w obec liczby osób zainteresowanych w trwałość pokoju, zdobywają sobie powoli coraz więcej poglądy tym względem zwolenników.

Weteran z wojen napoleońskich.

Dalszy ciąg. Zobacz Nr. 6.

— Nu, pani dobrodziejka, dzięki Bogu zdrowa! W tych latach prawie co i ja i trzy razy była żoną i dwa razy wdową! A to coś znaczy!

Jegomość kiwnął znów głową.

— Aj waj! Wona nie miała takiego zdrowia, gdyby nie była w takich wygodach, jakie ma przy jegomości. Bo to ja widział! Zrana kawa, popołudniu kawa i na wieczór kawa! U jegomości najchudszy żyd spalisz się jak wieprz, a coż dopiero jegomość, która ma tak delikatne ciało, jakby dopiero wczoraj ślub brała!

Jegomość uznał za rzecz stosowną odpowiedzieć coś Berkowi na te pochwały żony.

— Już to żona moja — mówił śród dymu z antypki — ma daleko lepsze zdrowie odemnie. I zje i wypije i jest zawsze zdrowa. A mnie zaraz szkodzi. Gdybym na śmiech tylko przez kwadrans gębą ruszał, już w nocy spać nie mogę. A gdy zasnę, to zaraz śni mi się, wiesz Berko, ten wól z węgierskimi rogami, że mnie bodzie i bierze na te rogi!... Żonie mojej nic a nic nie szkodzi!

— Nu, to prawda, że jegomość ma delikatniejsza zdrowie — wtrącił Berko patrząc z współczuciem na opasłego jegomości.

— Ha, coż robić! odparł smutno jegomość — trzeba i tem się kontentować! Ot widzisz Berkowicz, co ja tutaj jadłem! Pięć małych sznycyków, sosu trochę, kilka kiełbasek, kawałtka salcesonu i szczyptę sera... a już czuję że mi jak kamień pod sercem leży! Ot starość nie radość panie Berkowicz! Trochę człowiek zębami pochymła, a cyrulik zaraz krzyczy, że się obiad!

— Nu, bo on na to cyrulik aby krzyczał... a śliwki węgierskie dobre były?...

Jegomość kiwnął głową i okrył się chmurą dymu.

— O, jegomość dobrodziejka bardzo dobra gospodyni! — mówił dalej Berko. — Jak ona z wszystkimi umie gadać! Sam widziałem, jak trzy dziewczki na raz wybiła i jeszcze kucharzowi pono coś się dostało! Byłem wtedy z Judką we dworze! Aj waj, co to był za harmider! A zaraz potem sza, jakby mak sia! Nawet sam jegomość wtedy pochichu do nas o wodce mówił!

Jakieś nieprzyjemne wspomnienia obudził Berko w biednym jegomościu, bo dmuchnął dymem aż na sam środek izby.

— O, jegomość dobra gospodyni — prawil dalej niezadowolony Berko — a w naszych piśmiech stoi napisano, że dobra żona to trzy węgly domu! A ja powiadam, że jegomość nie trzy ale dziesięć węglów, nu, bo co to jest trzy!...

Jegomość i na to kiwnął głową, a przytem i lekko westchnął.

— A co panna Rózi? — pytał dalej Berko — ja od razu mówił, że z tego nic nie będzie. Zresztą niema co żalować! Pan Michał to nie dla panny Rózi. Wona nie ma takiego delikatnego rozumu, ani takiej hadukacyi! Dla niego dobra ekonomówna!

— Ależ-bo widzisz panie Berkowicz — zareplikował jegomość — pan Michał ma dwie wioski, a gleba szesneczna!

— Nu, co to dwie wioski, jak Pan Bóg dopuści, to jegomość może takie dwie wioski za jeden rok kupić!

— Za jeden rok? A to jakim sposobem? — zapytał ciekawie jegomość.

— Nu, jak Pan Bóg chce, to wszystko zrobi!... Jegomość może wygrać na loterji!

Taka pociecha nie przypadła jakoś jegomości do smaku, a przynajmniej nie mogła mu tak prędko wyrugować z serca dwóch wiosek pana Michała, które do jego gruntów przypierały. Westchnął więc z rezygnacją i rzekł:

— Ha, widać, że tak Bóg nie chciał!...

— Jak to jegomość ślicznie powiedział! — cmoknął Berko. — Jak Bóg chce, tak jest i tak będzie!... Ale zapomniałem, czy perłowe krupki były dobre?... A co robi pan Alexander? Zdrów i wielki!

Pan Alexander miał lat trzydzieści kilka, ale Berko od lat trzydziestu stawał co roku to samo zapytanie.

— Ot i z Alexandrem kłopot — ozwał się jegomość — myślałem, że coś się skleci, a tu tymczasem ani rusz!

— Co pan Alexander! Pan Alexander może mieć hrabiankę za żonę! Takich panien, jak panna Katarzyna, to na furę nabrać. Mówią, że nieprawda! Bo co to jest panna Katarzyna?... Ni z pierza ni z mięsa!...

Jegomość na to nic nie odpowiedział.

— A pan Nanio jak zdrow wyrosł! — prawil dalej Berko, schodząc już koleją do siedzącego na kanapie panicza — będzie kubek w kubek podobny do jegomości!... Jak jeszcze trochę połyseje, to będzie wykapany!

Miody panicz, który właściwie nazywał się Ignacy, uśmiechnął się do faktora na znak swego faworu i podgarnął czuprynę, której tak fatalną przyszłość głupi żyd prorokował.

Berko uczynił już zadość sentymentom dla całej rodziny jegomości, ale na tem nie był jeszcze koniec!

— A co tam proszę jegomości z tą żółtą charcicą, która brać nie chciała?

— Nauczyła się!

— A ta gniada klacz czy jeszcze kuleje?

— Tak, trochę zawsze utyka!

— A co jegomość zrobił z tą czarną krową, bez jednego roga?

— Poszła na kłoc! Nie było rady!

— Nu, to dzięki Bogu, że u państwa na tem się skończyło!... No, co, możebyś poszli do „starego cyrku“? Obaczmy tam stancję!

Jegomość nie miał właściwie wielkiej ochoty iść do „starego cyrku“, nie dla tego, aby czuł jaką trwozę, ale tak był przekonany, że Berko daleko lepiej tę całą rzecz od niego rozważył, że mu nic innego nie pozostawało, jak tylko usankcjonować to, co Berko zrobił. Jedną tylko myśl przelotną spowodowała go do tej przechadzki. Czuł bowiem jak najwyraźniej, że owe pięć sznycyków „cum atinentiis“ rozpierają mu pętlę przy czamarce, a równocześnie z tem spostrzeżeniem stanął mu przed oczyma fatalny wól z węgierskimi rogami, który niezawodnie tej nocy bódź go będzie!... Postanowił więc zrobić nięco ruchu

przed obiadem i przy tej sposobności oglądać stancję w „starym cyrkułku“.

Droga od „Opatrzności“ do „starego cyrkułu“, odbyła się bez żadnych szczególnych wydarzeń. „Nanio“ przypatrzył się ubiorom najmodniejszym, które na ulicy zoczył, i przez cały rynek odbywał wewnątrz zaciętą walkę między kolorem jasnozielonym a jasnoszafirowym, jaki podówczas właśnie w modę wchodził zaczął. A jegomość znowu nie mógł się wstrzymać, aby do „Birbauma“ nie wstąpić i ku lepszymu strawieniu nie wypić butelki węgryna, czem jedynie mógł się bronić od woli z węgierskimi rogami.

Wreszcie weszli do „starego cyrkułu“.

„Naniowi“ jakoś nie w smak były puste, klasztorne mury. Skrzywił twarz i zaczął gwizdać. Była to dla ojca nieomylna oznaka, że spadkobierca jego imienia jest niekontent.

W innym razie byłby jegomość zastosował się do humoru swego Benjamina, ale dzisiaj jakoś nie miał do tego ochoty. Najprzód był rozdrażniony nieco niezręczną konwersacją Berka, który mu najwidoczniej dowiódł, że w domu nie on, ale jejomość rządzi. W tej niezręczności widział podjęzliwy jegomość kunsztownie obmyślaną, strategiczną żydka, który tym sposobem chciał mu dać uczuć jego niedołęzstwo! Rozumie się, że butelka węgryna nie złagodziła tej nieznanie zadanej rany, owszem dodała mu energii, jakiej właśnie w tej chwili potrzebował.

— Już świstasz — rzekł gniewnie do syna — ale nie nie wyswistasz! Nie ma matki przy tobie i kwita! Oboje zawsze mnie pokonacie, to prawda — „siła złego na jednego“ mówi przysłowie nasze — ale gdzie ja jestem i do tego jeszcze Berkowicz, tam to się stanie, co my chcemy.

Rzekłszy to, mrugnął do faktora na znak przymierzera, bo mimo wszelkiej energii obawiał się sam jeden stawić czoło. Berko poglaskał brodę i stał spokojnie koło pieca, oczekując jak minister przed swoim królem, kiedy mu tenże pozwoli wyłożyć motywy swojego projektu.

Zrozumiał to jegomość i dał Berkowi znak, aby uzasadnił swój projekt i bronił go przeciw możliwej opozycji.

Berek odrząknął, poglaskał brodę i rzekł:

— Nu, ja wiedział, że to nie będzie do smaku paniczowi, jeżeli Berko zaprowadzi go do „starego cyrkułu“. Tu mieszkać, to tak jak w areszcie siedzieć. A niechno jegomość słucha, jak tu cicho, jak głucho, jak na cmentarzu! Nie słychać nawet ludzkiej mowy, tylko czasami huczy, jak bryczka po mieście jedzie, albo jak wiatr komi-pem dmucha!...

Nanio wstrząsł się cały i skrzywił, jakby mu kto octu do gęby nalał. Jegomość sam przestraszył się takiego wstępu, i wypatrzył się na żyda, czy ten nie oszalał nagle, że tak fatalnie własny swój wniosek popiera.

Nieustraszony jednak Berko uśmiechnął się dowcipnie i rzecz ciągnął dalej:

— Nu, co to w bawelnę owijać! Całe miasto wie, że „stary cyrkuł“ to pustka, a nawet student z „parwy“ bałby się wieczorem po pod ten mur przechodzić!... Nu, ale stary Berko naumyślnie tu stancję dla panicza wyszukał!

I spojrzawszy z tryumfem to na jegomości, to na panicza, i nader wolnym pociąganiem posunął ręką po brodzie.

— Tam do bisi! — ozwał się zniecierpliwiony jegomość — coż chcesz przez to powiedzieć, panie Berkowicz?...

— Czy Berko na starość klepkę jedną z głowy stracił? — dorzucił panicz.

Berko spojrzawszy dowcipnie na jegomościę i uśmiechnął się — panicza zaś zmierzyl niebardzo delikatnie.

— Że jegomość nie wie, co Berko ma w głowie, to nie dziwota, bo Berko jeszcze tego nie powiedział. Ale że panicz w siwej głowie Berka nie widzi wszystkich klepek, to mnie mocno dziwi!

Jegomość położył rękę na ramieniu żydka na znak, że nie podziela zdania syna swego, a faktor mówił dalej:

— Ja mówił, że ja naumyślnie tę stancję w tej pustce wybrał, bo ja w tem miał grunt... Przypomina sobie pan Nanio, co to było, kiedy pan Nanio mieszkał w zielonej kamienicy przy ulicy Franciszkańskiej?...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ze spraw sejmowych i z parlamentu.

W sejmie pruskim przedłożył ministra skarbu Scholz w zeszły Czwartek wykaz dochodów i rozchodów krolestwa pruskiego. Według wykazu tego spodziewa się rząd w roku przyszłym (od Wielkanocy 1890 do Wielkanocy 1891 r.) 1,590 milionów marek dochodu, i to o 80 milionów więcej niż potrzebuje na wydatki. W roku ubiegłym miał skarbu pruski 78 milionów marek więcej dochodu, niż rozchodu. Stan skarbu pruskiego przedstawia się więc wielce pomyślnie, głównie dzięki kolejom żelaznym, które przynoszą olbrzymie dochody. Wskutek tego postanowiono też przeznaczyć przyszło 7¹/₂ miliona marek na podwyższenie płacy niższych urzędników kolejowych. Pomiedzy powiaty podzieloną zostanie suma 25 milionów marek. Minister Scholz, zaznaczył, że z wyjątkiem różnych prowincji wschodnich, wszędzie zwiększył się dobrobyt, wskutek czego zwiększył się dochód z podatków. Po wysłuchaniu mowy ministra i po kilku uwagach odrzucił sejm najbliższe posiedzenie swe do Wtorku, by mózdz z całym spokojem przejrzeć pojedyncze dochody i rozchody.

W parlamencie niemieckim obraduje obecnie przeciętnie mniej więcej po 100 postów (z pomiędzy 397). Reszta zachorowała na influencję, albo siedzi w domu. Posłowie z różnych stronnictw żądali, aby z dochodów państwa przeznaczono 6 milionów marek na podwyższenie płacy niższych urzędników państwowych, ale niewiadomo, czy się rząd i większość postów na to zgodzą. Słusznie też zupełnie powiedział Dr. Windhorst, że na wojsko i na wyprawy afrykańskie zawsze są pieniądze, a gdy chodzi o podwyższenie płacy niższych urzędników, to pieniędzy niema.

W Sobotę zaś obradował parlament po raz trzeci nad wnioskami stronnictwa centrum, które jak wiadomo żądają,

1) aby młodzi księża i pastorycy wolni byli od służby wojskowej, 2) aby zniesiono prawo, na mocy którego wolno było księżu każdego czasu wydalic z kraju, jeżeli nie stósowali się do praw majowych, wreszcie 3) aby w zamorskich koloniach niemieckich nadano katolickim misjonarzom zupełną wolność działania. Z tych trzech wniosków przyjął parlament tylko wniosek 2, pierwszy i trzeci odrzucił. Zamiast wniosku pierwszego, przyjął parlament wniosek inny, aby tylko księża katolicycy wolni byli od służby wojskowej.

— Centrum wydało do swych wyborców odezwę, w której czytamy między innymi, co następuje: „Jeszcze nie są spełnione warunki, które przy każdym okresie wyborczym wskazywaliśmy jako konieczne, jeżeli ma być utrzymana ludowa religia, obudżonem i rozszerzanem chrześcijańsko-wie-rzące usposobienie i stać się miarodawczem w nauczaniu, wychowaniu, wykształceniu i naukach, w ustawodawstwie i życiu publicznem. Żądamy więc zawsze na nowo, aby Kościołowi udzielono w Niemczech i koloniach **zupełnej wolności i usunięto wszystko, co krępuje samodzielność i prawa Kościoła**, co narusza błogie działanie wszystkich jego stowarzyszeń i zagwarantowane w konstytucyi prawo, zamieszkania w ojezynie.“

W tym tygodniu na parlament obradować także nad nowym prawem przeciwko socyalistom. Ogólnie przypuszczają, że w obradach tych weźmie udział sam książę Bismarck.

W całych Niemczech panuje obecnie wielki ruch przed-wyborczy. Wszędzie odbywają się zebrania na których jedno stronnictwo wyzywa na drugie, pragnąc sobie pozyskać jaknajwięcej stronników.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Cesarz Wilhelm wysłał 17 stycznia do księcia Cambridge, telegram, w którym wyraża głębokie współczucie z powodu śmierci Lorda Napier'a ks. Magdali dla królowej i całej armii brytyjskiej. Cesarz podpisał się na tem telegramie jako Admirał floty. Książę Cambridge nadesłał telegraficznie serdeczne podziękowanie swoje.

— Z testamentu zmarłej cesarzowej Augusty podajemy za niemieckimi piśmami następujące jeszcze szczegóły. Jak król Fryderyk Wilhelm III w testamencie swoim uposażył sekundogeniturę dobrami Flatow i Krojanka, których dochodów używa obecnie jeszcze ks. Fryderyk Leopold, tak też zamierzał uczynić cesarz Wilhelm dla swego wnuka, ks. Henryka, zapisując mu dobra na wschodzie państwa należące ongi do W. ks. badeńskiego. Posiadłość tę drugiej linii królewskiego domu wyposażyła cesarzowa Augusta zapisem znacznego kapitału. I cesarz podobno także otrzymał zapis. Majątek, przypadający cesarzowej po matce w. ks. Maryi Pawłównie, przechodzi na wielko-książęcy dom saski napowrót. Wielka część jej kosztowności przechodzi do skarba koronnego, jak n. p. garnitur z szmaragdów i brylantów, w którego naszyjniku są oprawione zaręczynowe pierścienie cesarskiej pary i garnitur żalobny z starożytnych kamei z brylantami. Inne kosztowności otrzymują żenscy członkowie rodziny. Pałac pod Lipami pozostaje nietkniętym podług życzenia cesarza, który kazał tak zostawić meble i całe urządzenie, jak za życia cesarzowej Augusty, tak samo i ogród zimowy.

Hiszpania. Niepokoje między hiszpańskimi republikanami wznowiły się od czasu groźnego zapadnięcia na zdrowiu króla. W nocy z zeszłego piątku na sobotę, w której choroba króla zdawała się przybierać zwrot wątpliwy, odbyły się we wszystkich republikańskich stowarzyszeniach w Madrycie zebrania, których przebieg po części był bardzo burzliwy. W republikańskim klubie przy ulicy Espartero miał posiedzenie naczelny wydział republikański, aby powziąć odpowiednie uchwały, co do przygotowań na wypadek śmierci króla, z których jednakże nic nie doszło do wiadomości publicznej.

Anglia. Na dniu 8-go Czerwca obchodzić będzie ks. kardynał Manning 25-tą rocznicę arcybiskupstwa swego. Ponieważ był on wielkim obrońcą spraw robotniczych i za jego pośrednictwem przy ostatnim wielkim bezrobociu robotnicy dużo zyskali postanowili takowi wręczyć mu adres dziękczynny i w dniu jubileuszu złożyć pewną sumę pieniędzy i oddać ją ks. kardynałowi do dowolnego temuż rozporządzenia.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, 24-go stycznia.

Listy Wyborcze. Od dzisiaj tedy, jako od dnia 23-go Stycznia wyłożone są już, na tydzień jeden, listy wyborcze. W tym więc czasie, do 30-go stycznia, każdy wyborca, prawy katolik i Polak, spełni pierwszy swój obowiązek wyborczy, gdy się przekona, czy jego nazwisko dokładnie wypisanem jest do listy. Nie spuszczać się bracia na to, że jesteście znami w gminie, żeście się tu wychowali, w niej żyjecie od urodzenia, żeście zapisani w każdej liście podatkowej — ani też nie spuszczać się żaden, np. na sąsiada, znajomego, że Was wyreży i zobaczy czy kogo nie pominięto wśród wyborców — ach! nie spuszczać się na nic takiego! — niech najlepiej każdy osobiście zajrzy do listy i poszuka swego nazwiska. A gdyby go nie było, niech natychmiast dopomni się u kogo należy, o dokładne wpisanie swego nazwiska. Cały tydzień! to wystarczy dla każdego, by tak łatwo spełnić powinność, od której nic, prócz choroby, nie uwalnia nikogo, każdy bowiem bez wyjątku winien to uczynić.

„Strzeżonego Pan Bóg strzeże.“ Nie odkładajmy więc z dnia na dzień — ale spieszymy zaraz — dziś, jutro, bo pojutrze może nas pochwyć choroba, lub też i jakakolwiek inna przeszkoda — a w takim razie nie zajrzeli byśmy wcale.

Drugą powinnością wszystkich nas będzie, stanąć w dniu 20-tym Lutego, jak jeden mąż, na wybory i oddać głos swój na rodaka, na którego wszyscy głosować będą.

— Najbliższe egzamina w kuciu koni odbędą się: w Gliwicach w dniu 25 Lutego, w Raciborzu w dniu 8 Marca, w Opolu w dniu 19 Marca, a wreszcie w Prudniku w dniu 29 Marca. Ktoby chciał egzamin taki odbyć, powinien się zgłosić: w Gliwicach do weterynarza (Thierarzta) p. Korschela, w Raciborzu do weterynarza p. Schwanebergera, w Opolu do weterynarza p. Schillinga, a w Prudniku do weterynarza p. Gruenera. Zgłosic trzeba się piśmiennie i załączyć wszystkie potrzebne papiery.

— „Courrier de Bruxelles“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów następującą wiadomość: „Wielkie wrażenie sprawia w Anglii nawrócenie na łono Kościoła katolickiego p. Vann Packmanna, naczelnego redaktora najwięcej cenionego pisma anglikańskiego „Church Review“. Konwertyta został już bierzmowany przez Kardynała Manninga. Dalej nawróciła się przełożona Stowarzyszenia protestanckich dozorczyń chorych w szpitalu św. Tomasza w Londynie; jest to już trzecia przełożona z rzędu, która krok ten uczyniła. Liczba nawróconych w r. 1889 na łono Kościoła katolickiego anglikańskich duchownych wynosi 9“. — Ciekawa rzecz, w jaki sposób wytiómaczy prasa „ewangelickiego związku“ te pełne znaczenia fakta i jakie przeciwstawi im przykłady przejścia na łono protestantyzmu?

— (Z mennicy.) W r. 1889 wybito w złocie dwudziestu markówek za marek 1,926,525,030, dziesięciomarkówek za 476,204,290 marek, pięciomarkówek za 27,909,915 marek; w srebrze: pięciomarkówek za 74,104,195 marek, dwumarkówek za 104,964,606 marek, jednomarkówek za 178,990,334 marek, pięćdziesięciofenygowek za 71,486,552 marek, dwudziestofenygowek za 35,717,922,80 marek monety niklowej: dwudziestofenygowek za 3,003,179 marek, dziesięciofenygowek za 27,230,471,10 marek, pięciofenygowek za 13,343,950,15 marek; monety kuprowej dwufenygowek za 6,213,207,44 marek, fenygów 4,784,147,61 marek. Po odciągnięciu wycofanych z obiegu pozostało w kraju: złotych monet za 2,428,557,985 marek, srebrnych 452,236,010,80 mar., niklowych za 42,576,414,75 marek, koprowych za 10,997,304.12 marek.

— Tegoroczne manewry cesarskie odbędą się pomiędzy Lignicą a Sobótką (Zopten) na Ślązku.

Gliwice. Zgromadzenie naszego stowarzyszenia katol. robotników odbyło się dość licznie w upłynioną niedzielę. Oprócz mów i śpiewów, członkowie otrzymali piękne oznaki jak i karty świadczące członka. Ci zaś którzy na zgromadzeniu nie byli, mogą takowe otrzymać każdego czasu u prezesa pana Webskiego.

Rybnik. Na kopalni „Charloty“ przy Czernicy podwyższyl zarząd z własnej woli górnikom płacę o 12 procent, to jest na każdej marce po 12 fenygów. Kopalnia ta należy, jak wiadomo, od niedawna do pewnego austriackiego Towarzystwa akcyjnego. Jeżeli wiadomość o podwyższeniu płacy zgadza się z prawdą, to rzeczywiście nowych Panów za wzór dla innych postawić można.

Racibórz. Tutejszy sąd karny skazał robotnika W. z Makowa na 3 lata więzienia karnego za nader śmiałą kradzież, popełnioną w Koźlu. W. zakradł się tam w jasny dzień, otworzywszy przemocą drzwi do mieszkania pewnego feldfebla, i wyjąwszy z szafy rzeczy tegoż, zaczął się w nie najspokojniej przebierać. Następnie przywłaszczył sobie jeszcze nieco pieniędzy i chciał uciec, lecz go schwytano.

Koźle. Masarz tutejszy i właściciel restauracji p. Wientzek obchodził w zeszły Piątek swój 50-cioletni jubileusz, jako obywatel miasta naszego. Za dni kilka zaś ma obchodzić uroczystość złotego wesela. W dniu jubileuszowym powinszowała mu w imieniu miasta osobna deputacja.

Berlin. 38 samobójstw rzeczywistych i zamierzonych dopuszczono się w Berlinie w Grudniu 1889 r. W rzeczywistości zabiło się 23 osób, przeważnie za pomocą powroza; 15 samobójców wylizuje się w szpitalach z ran rewolwerowych. z trucizny, z połamania kości itd. Równocześnie wychodziło w Berlinie 588 czasopism różnej treści. „Man sieht doch, Berlin ist die Stadt der Intelligenz!“ powiada „Freisinnige Ztg.“ I owych 38 samobójców należało poważnie do „inteligencji“, do liczby czytelników owych 588 czasopism, a nie cofnęli się przed powrozem, trucizną, rewolwerem i sztyletem. O „inteligencjo“ berlińska! niech cię pan Stöcker ma w swej opiece!

Z nad granicy. Czescy piekarze wielkie ciągną zyski z drożyny chleba i mąki na Ślązku. Otóż zajeżdżają oni na najwięcej uczęszczanych drogach tuż nad samą granicę z wozem naładowanym 6 funtowemi chlebami i 6 funtowemi paczkami mąki, (tyle bowiem wolno przez granicę przewieść bez cla). Niebawem też zjawia się chmara dzieci i starszych ludzi ze strony śląskiej, i rozkupuje przywiezioną mąkę i chleby w jednej chwili. Chleb czeski jest o 15 fen. tańszy od naszego, a przy mące jeszcze większa różnica. Niekiedy piekarze czescy sprzedają w ten sposób chleba za 500 mrk. dziennie!

Z Wiednia donoszą, że znany bogacz tamtejszy baron Hirsch ofiarował niedawno temu 12 milionów guldenów na kształcenie żydów galicyjskich w przemyśle i w uprawie roli a cesarz austriacki zapis ten potwierdził. Ten sam żydowski baron ofiarował aż 50 milionów dla żydów w Królestwie Polskim i w Rosyi, także w celu szerzenia wśród nich oświaty, ale car ruski nie dał swego zatwierdzenia wskutek czego baron zapis swój cofnąć musiał. Hirsch istna opatrzność dla żydostwa, postanowił więc zakupić w Ameryce znaczne obszary gruntów, i chce biedne żydostwo z Galicyi, z Węgier i Rosyi wywieść tamdotąd na swój koszt i osiedlić je na owych gruntach. W tym celu wysłał swych agentów do Paryża i Londynu, aby i tamtejszych bogaczy żydowskich dla zamiaru swego pozyskać. Ale bogacze londyńscy oświadczyli, że obecnie nie ma powodu aby Żydzi z Europy uchodzili. Pozostaną więc. Szkoda wielka, bo usunięcie ubożego żydostwa, które dla wymienionych krajów jest prawdziwą plagą, byłoby tak dla żydów samych jako też dla tamtejszej ludności wielkiem do-drodziejstwem.

Kiszpork. Żeby człowiek, którego trzy razy miano za umarłego, znowu ożył, należy do osobliwości. W Nowym Młynie żyje starzec 86-letni, który w przeciągu ostatnich dwóch lat dwa razy uważany był za umarłego. Teraz znowu zdawało się, że umarł na influencję, ale kiedy „trupa“ myć zaczęto, ożył znowu na nowo.

W Hiszpanii influencja sprawia wielkie spustoszenia. W Madrycie jest okropna nędra. Temperatura w ostatnim tygodniu spadła na 7—8 stopni niżej zera. Robotnicy z powodu choroby nie zarabiali; kobiety i dzieci tulają się po ulicach, żebrząc z głodu litosci; ludność uboższa nie ma w domu pieców, nie ma też ciepłego przyodziewku. Każdego dnia zrana można na ulicy znaleźć kilkunastu ludzi, skostniałych z głodu i zimna. Trzy czwarte chorujących na influencję zapadło na zapalenie płuc, codziennie 200 — 300 ludzi umiera, a chowają ich zwykle w nocy, aby nie sprawiać popłochu. Podobnie słuone wiadomości nadchodzą z Barcelony. — W Lizbonie jest niezwykle zimno, bo 5 stopni niżej zera, to też zapadają ludzie tysiącami na influencję, uboższa ludność zgłodniała i zmarła tuli się w nędzne urządzonych domach. — Na wyspie Sycylii, w Atenach i w całej Grecyi, straszna także nędra; ubóstwo ściga przyzwoicie ubranych, żebrząc pomocy.

Rozmaitości.

* **Dachy tak zwane szedziolowe** zabezpieczyć podobno można od ognia tem, że się je posmaruje gorącą smołą z węgla kamiennych, a potem posypie mąką z utartych cegieł. Pracę tę dwa razy można wykonać, i raz po razie pokryć nową warstwą smoły i mąki z cegły, a na zawsze się je zabezpieczy od gnicia, a potem od ognia, albo

wiem chociażby były szedziolowe jak najwięcej wysuszone, tlić się tylko będą, ale nigdy nie zajmą się płomieniem.

* **Książę Paweł Majunke**, proboszcz katolicki w Hochkirchen, pod Głogową, wydał książeczkę niemiecką, w której dowodzi, że dr. Marcin Luter nie umarł zwyczajną śmiercią, ale się obwiesił na poręczy łóżka. Jest to uczony ksiądz — i bardzo on tam mądrze pisze — ale trudno powiedzieć, czy tak jest rzeczywiście jak tam ksiądz Majunke twierdzi, lub czy nie.

(Za wszelkie Ogłoszenia, oraz za Reklamy podane poniżej, Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

— **Polakom w Berlinie** niniejszem donoszę, iż w kościele św. Piusa, na Pallisaden-Strasse 73, w każdą niedzielę i w każdą uroczystość odprawia się o godzinie 10-tej zrana **polskie** nabożeństwo. Książę Frank.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 22 stycznia 1889.

	od Marek	do Marek
Pszonica	8,80	9,40
Zyto	8,65	8,90
Jęczmień	8,75	9,25
Owies	8,30	8,45
Groch	8,75	9,25
Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.		
Masło za funt	1,20	1,40
Jaja za kopę	4,00	4,20
Siano za 50 kłgr.	3,30	3,60
Śłoma za kop. a 600 kłgr.	40,00	44,60

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,26 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,72 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81.

Białe matery jedwabne od 95 fen. do 18,20 za met. — gładkie, prążkowane i mieszane (około 150 różnych gatunków)—przesyła w całości i kawałkach, opłacone i ocłone fabryka główna **G. Henneberg** (c. k. dostawca nadworny). **Zürich.** Wzory pocztą odwrotną. Od listow opłaca się 20 fen. porto.

Wszystkim zapadłym na influencję, którzy sobie ulgi i polepszenia życzą, poleca się **Fay'a prawdziwe sodeńskie pastylki miueralne.** 5—6 pastylek rozpuszczone w gorącym mleku, powtórnie użyte działają bardzo skutecznie na organa zaatakowane katarem. Sprawiają lekki odpływ śluzowy, zmniejszają siłę i dolegliwości kataru. **Fay'a prawdziwe pastylki miueralne** są do nabycia po wszystkich aptekach i drogeryjach po 85 fen.

(N A D E S Ł A N O.)

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.

Amatorzy i znawcy papierosów.

Skład buxkinu z fabryk angielskich i niemieckich.—**Mielek & Co. Frankfurt n/M.**

Dostarcza po cenach fabrycznych osobom prywatnym wszelkie matery na ubranie, dla panów i chłopców itd. od 2,30 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości. Wzory i próby wysyłam franco!



We Wtorek, 21-go stycznia, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami, zasnął w Panu, w m. Bytomiu, w 80-tym roku życia

śp. Albert Ziob.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się w **sobotę, o godzinie 9-tej z rana**, w kościele farnym Panny Maryi, w Bytomiu, na który to obrzęd, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, w smutku pogrążone

Dzieci.

Au bon marché.

Świeżo, pod wyżej oznaczoną firmą, w Bytomiu, przy ulicy Gliwickiej, w domu p. Klugiusa, założony

Magazyn Mód

poleca Kapelusze damskie i dziecinne, podług najpierwszej mody. Toczki i kapoty. — Wstążki, pióra, kwiaty — koronki i hafty. — Woalki, welony ślubne, oraz różne matery koronkowe i jedwabne do przybrania sukien, a wszystko w jak największym wyborze. Obstalunki w zakresie mody wchodzące przyjmując każdej chwili, przyrzekając jak najstaranniejsze wykonanie.

Szanowną Publiczność upraszam o łaskawe poparcie przedsięwzięcia mego i zaszczytne dla mnie zaufanie, któremu godnie odpowiedzieć jak najusilniej starać się będę — przyrzekając sumienną usługę, dobry towar i niskie bardzo ceny.

Z szacunkiem

W. Czerniejewska.

Ważne dla katolików!

Nakładem redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ wyszła z druku poraz czwarty, z wydania rzymskiego św. Kongregacyi i tamże jest do nabycia

książeczka pod tytułem:

„O Częstej Komunii“.

Święta Kongregacya Rituum świeżo „O codziennej Komunii św.“ głos Kościoła św. w następnych słowach ponowiła: „Quotidianae Communionis Consuetudinem laudandam esse ac promovendam usum frequenter suscipiendi sanctissimam Eucharistiam, juxta Concilii Trident. Sess. XIII. cap. 8. dispositionem. 11. Monitore Ecclesiastico an. 1886 pag 53. — „Jeżeli kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki.“ (Ewangelja św. Jana, Rozdz. YI. w. 52). — Cena książeczki na grubym i silnym papierze 60 fen. — Skład główny w Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w Bytomiu G.-Sl. — Handlującym odstepuje się odpowiedni rabat. (Kto zaś z kupujących nabędzie 10 egzemplarzy dostanie jedną w dodatku bezpłatnie).

Obecnie wyszła z druku nakładem „Gwiazdy Piekarskiej“ broszurka, p. t.

ROLNIK

w stósunku do kopalń.

Napisał ją

p. LETOCHA,

radzca sądowy, poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego.

Książeczka ta bardzo pożądana nietylko dla robotników, ale dla każdego właściciela czyli posiadziela jakiegokolwiek gruntu lub choćby domu.

Jest do nabycia za cenę 25 fen. w Redakcyi i Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“. — Księgarnie i Handlujący książkami otrzymają odpowiedni rabat.

Ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“ znajduje się obecnie, na drugiej stronie, przez sień, w tem samym domu co przedtem.

Szanownym interesentom donoszę, że przenieść moje mieszkanie i sklep do pokoi, które przedtem zajmował pan **Józef Mańka**. N. Piekary. **Fr. Schwlder.**

Do sprzedania!

mocny stół sklepowy i dwie szafy dla kupca, gdzie? można się dowiedzieć w Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“ w domu pana **Scheligi**.

Buda kramarska

drzewianna, na placu pod kalwaryą oraz budkaz płótnem wraz z całym towarem, jest tanio do sprzedania. Wiadomości udzieli Ekspedycya „Gwiazdy Piekarskiej“.

Słabość mężką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dr. Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego: **1 Marka.**
Cena wydania niemieckiego: **3 Marki.**

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę mężką. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

Świeżo wyszła z druku

Książeczka

pod tytułem

Obraz

Najsw. Dziewicy

zawierająca

dwie powieści

i to prawdziwe:

1-szą „Marianna 60-letnia wdowa i jej 16-to letnia córka;“

oraz

2-gą „Zakonnicy z góry św. Bernarda.“

Przełożył z francuzkiego Książę Nestor Bieroński, wydał

Stanisł. Kostka Czerniejewski, i tamże jest do nabycia po **15 fen.** — Bytom, Gliwicka ulica Nr. 13.

Manneschwäche

vorzüglich aber die hartnäckigen, unheilbaren Fälle, heilt gründlich und andauernd ohne Beruhsstörung, gestützt auf 27-jährige Erfahrung

Prof. med. Dr. Bisenz

Spezialarzt für Geschlechtskrankheiten.

Wien IX. Porzellangasse 31a.

Auch brieflich sammt

Besorgung der Arzneien.

Dasselbst zu haben das

Werk: „Die männlichen

Schwächen, deren Ursachen

und Heilung“ (14. Auflage.)

Preis 1 Mk. 20 Pf. in Briefmarken incl. Francatur.

Za zniżoną cenę

do nabycia

Zywoty

Świętych Pańskich

jeden egzemplarz, w 4-ck tomach, oprawny. Dawniejsza cena 9 marek — oddaje za **7 m. 50 fen.** Ktoby sobie życzy je nabyć, niech się zgłosi pod adres

M. A. Gorell.

Berlin 25. — Aleksander-

strasse 59. Hof. II.

Szanownej Publiczności N. Piekar i okolicy donoszę, że otwieram tu w domu pana **Scheligi**

sklep

towarów kolonialnych

połączony z

handlem żelaza

i polecam się łaskawym względem, ręcząc za **dobry towar i tanie ceny.**

Z uszanowaniem

J. Freund.

Obuwie

mężkie i damskie

rozmaitych form i droższe i tańsze

według żądania

wykonywa akurataie i sumiennie

na obstalunek

ale tylko ludziom rzetelnym

Franciszek Kurtz

w Bytomiu, ulica Piekarska Nr. 52.

Lecznice górnych Węgier

oraz

TOKAJSKIE WINA

dla chorych i rekonwalescentów

poleca

Handel Win

Schierse & Franke.

w Bytomiu, na Górnym Ślasku.

Bulewar Nr. 28, naprzeciwko Poczty.

Czcicielom N. Maryi Panny!

Polecam przesłiczne wykonanie obrazu **cudownej Matki Boskiej Piekarskiej**; olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka **2 marki.** Czysty dochód w ilości 50 fen., jest przeznaczony na budowę **KALWARYI** w Piekarach. Handlarze otrzymują stósowny rabat.

Fr. Schwlder

[4] w Niem. Piekarach. Poczta Szariej.

DRUKARNIA

„Gwiazdy Piekarskiej“ poleca się do wykonywania wszelkich prac drukarskich. Za szybkie i eleganckie wykonanie igwaranuje się.